

PLUS ; MINUS

WEDŁUG RATAJCZAKA

(11) Zła praktyka i dobre serca

To co napisze w tym PLUSiMINUS nie będzie odkrywcze. Fakt przyznania MINUSA wolsztyńskim radom samorządowym - powiatowej i miejskiej, chyba nikogo nie zdziwi, no może samych radnych. I choć do dżentelmeńskich zasad nie należy kopanie leżącego, to jednak dziś MINUS wędruje do obu reprezentacji mieszkańców - powiatowej i miejskiej. Próba sił między Radą Powiatu a Radą Miejską w Wolsztynie, o której tu mowa, trwa już od dłuższego czasu.

Co ciekawe trwa ona, mimo, że radni obu rad wzywają się wzajemnie do porozumienia i rozwiązania konfliktu oraz nie upierania się przy swoich racjach. Co ciekawe wśród radnych zapanowała swoista odmiana "prawa Kalego" polegająca na nawoływaniu do zgody, ale na własnych warunkach. Pogódźmy się, ale to WY powinniście ustąpić - zdaje się mówić jedna i druga strona. Krótko mówiąc typowy pas.

Zaciekawiły mnie komentarze radnych zarówno powiatowych jak i gminnych dotyczące tego sporu. Radny miejski Tomasz Tomiak udzielając informacji lokalnej prasie zadaje pytania, na które rzekomo nie zna odpowiedzi. To dziwne, gdyż odpowiedzi są oczywiste i ogólnie znane... Radny, posługując się porównaniem do terminologii filmowej mówi/pisze: "Uczestniczę w jakimś przedstawieniu, którego reżyserami są? No właśnie! Chciałbym wiedzieć - kto?" Już mówię... Nie wiem, czy liczba mnoga w stosunku do owych reżyserów, jak radny określa osoby nakręcające spór - użyta została przypadkowo czy też nie, jednak jest faktem, że owych reżyserów jest wielu i nawet sam Pan Radny nim jest. Zaskoczenie? A kto głosował ZA przyjęciem uchwały "w sprawie wezwania Rady Powiatu Wolsztyńskiego do wykonania czynności nakazanych prawem oraz ewentualnego zaskarżenia bezczynności Rady Powiatu do Sądu Administracyjnego"? No akurat Pan Radny głosował ZA, tak jak większość Rady więc... czyżby pod latarnią najciemniej? I jak tu ma się ta cała dziecinada skończyć, skoro co innego się mówi, a co innego robi?

Radny pisze: "Dziś nie wiem o co ta walka się toczy." Przyznać się do niewiedzy, tym bardziej jako radny, który głosuje i podejmuje decyzje, to duża odwaga. Wszak głosować można tylko w oparciu o wiedzę, a nie w oparciu o niewiedzę... tym bardziej głosować ZA. Czyżby więc radni nie wiedzieli nad czym głosują, czy też w jakim (czyim) interesie? Hmm... może czasami lepiej nie wiedzieć.

No, ale jeśli Pan radny nie wie to powtórzę - walka w tej chwili toczy się jedynie o to kto ma racje. Ambicjonalny spór i tyle. W jednym zgadzam się z Panem Tomiakiem - cały spór jest niepotrzebny i dawno powinien być zakończony.

Głos w sprawie zabrał także radny powiatowy Pan Janusz Mrozkowiak, który podczas sesji Rady Powiatu powiedział - tu cytat z prasy: "Deklaruję, że nie jestem już po żadnej stronie, tylko głosuję, tak jak każe mi sumienie". Pozostawię to bez komentarza, bo sądzę, że każdy radny powinien zawsze głosować zgodnie z sumieniem.

Po co te cytaty i cały mój wywód? Zastanawia mnie, czy czasami radni zawsze głosują tak jak każe im sumienie, czy starają się wypracować swoje zdania i co najważniejsze czy czasami nie głosują tak jak głosować każe im śmieszna przynależność organizacyjna? Wiem, że wielu to czytających powie: "co ten Ratajczak z księżycą spadł, przecież wiadomo jak jest." Tak wiem, jednak fakt, że o złej praktyce się wie, nie oznacza, że samoczynnie się ona zmieni w dobrą praktykę. Trzeba samemu to zmienić..., a przynajmniej próbować.

* * *

Obiecałem, że napiszę o decyzji radnych w sprawie udzielenia pomocy prawnej radnemu Andrzejowi Janikowi, w jego sądowym sporze z starostą Ryszardem Kurpem. Problem w tym, że z racji braku wiedzy nie mogę wiele napisać. Czy radni postąpili słusznie? To okaże się dopiero po wyroku sądu. Dla mnie osobiście Rada Miejska udzielając poparcia prawnego radnemu niejako stwierdziła, że radny A. Janik wypełniał swoje obowiązki służbowe i tym samym jako reprezentant Rady Gminy wypowiedziane przez niego słowa i opinie są słowami i

opiniami Rady Miejskiej. Jeśli okaże się więc, że owe słowa i opinie złamały prawo, to czy to znaczy, że pewna odpowiedzialność spocznie na Radzie Miejskiej? Prawnikiem nie jestem, więc może w tym temacie metodologia jest inna... Ani więc to PLUS ani MINUS.

* * *

Acha... Burmistrz Wolsztyna nie dostał medalu TKKF. Miał dostać i nie dostał, a jak wiadomo, strata tego o czym myśleliśmy, że już to mamy boli najbardziej. Nie znam uzasadnienia przyznania medalu, ale jeśli się on należy, to trzeba go wręczyć i nie ma znaczenia, czy na uroczystości z udziałem "wolsztyńskiej śmietanki towarzyskiej" i mediów czy w zaciszu gabinetu. Skoro medale "Za zasługi dla obronności kraju" mogły być wręczane zasłużonym mieszkańcom gminy w zaciszu gabinetu burmistrza, to zapewne burmistrz nie obrazi się jeśli sam w tym miejscu przyjmie medal. Niech się więc TKKF spieszy z tym medalem... A tak na marginesie samorząd to nie stadion i nie dla medali się tu pracuje, prawda? Ech, jakby nie było innych problemów.

* * *

Na szczęście jest też PLUS i to jaki. Wielki PLUS należy się wszystkim tym, którzy zaangażowali się w akcję Podaruj Ani życie. Nie wiem, kto jest głównym koordynatorem całych działań, ale kimkolwiek jest ta osoba to WIELKI PLUS. Wspaniale w akcję zaangażował się WDK i jego pracownicy. PLUS! Olbrzymia aktywność internautów na czele z Damianem Sarbakiem. PLUS! Wolontariusze zbierający pieniądze. PLUS! Szczerze powiem, że gdy po raz pierwszy dowiedziałem się o akcji i o kwocie, którą trzeba zebrać, to byłem raczej sceptycznie nastawiony co do jej efektów. To co jednak zobaczyłem, a zobaczyłem wielu bezinteresownych ludzi, dzięki pomocy i pracy których konto wsparcia dla Ani wypełniało się z dnia na dzień, po prostu wprawiło mnie w... miłe zaskoczenie. PLUS! PLUS! PLUS!

* * *

PS. Na pytania wielu osób, czy "Przewietrzyć samorzady" to mój tekst odpowiadam, że nie, choć nie powiem, abym się z nim zupełnie nie zgadzał. Gdybym jednak to ja napisał, to bym się podpisał, choć rozumiem chęć zachowania anonimowości przez autora.

www.ratajczak.wolsztyn.com.pl